Nr. 62. SANOK, dnia 5. marca 1905. Rok II. (V.)

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:
kwartalnie . . . . 2 kor.
miesięcznie . . . . 70 hal.
(wraz z przesyłką).
Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.
Wychodzi w każdą niedzielę rano.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:
za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane" 20 h. od wiersza.
Rękopismów się nie zwraca.

Prosimy o odnowienie przedpłaty na r. 1905., oraz uiszczenie zaległości za r. ubiegły.

Administracya.

DZIAŁALNOŚĆ KOŁA SANOCKIEGO T. S. L.

W roku adm. 1904.

3. Odczyty popularne.

Czynnika tego, szerzącego oświatę, nie spuszczał Zarząd Koła z oka i starał się urządzić odczytów jak najwięcej, jednakowoż brak prelegentów, a także i kwestya kosztów podróży prelegentow stały temu na przeszkodzie. Dziś jednakowoż sprawa odczytów weźmie prawdopodobnie pomyślniejszy obrót, gdyż zawiązany stosunek z Tow. „Znicz" zapewnił nam prelegentów na przyszłość. Staraniem Koła odbyło się ogółem 17 odczytów, a to 3 „O powstaniu 1863 r.", 3 „O Konstytucyi 3. maja", po jednym, „O Kościuszce". „O Słowackim". „O potrzebie oświaty". „O obecnych stronnictwach politycznych w Galicyi". „O spółczesnych dziejach Polski". „O powietrzu". „O wszechświecie". „O elektryczności". „O wróżeniu pogody". „O wiadomościach z fizyki" i „O chorobach piersiowych". Prelegentami byli pp. Baumfeld, Bielak, Golczewski, Konieczny, Limbach, Sulisz, Zajączkowski i Dr. Zaleski.

4. Obchody narodowe.

Koło urządziło tego roku dwa obchody narodowe, a to ku uczczeniu konstytucyi 3. maja i wieczór ku czci A. Mickiewicza z współudziałem „Echa" i sił miejscowych.

5. Kurs dla dorosłych analfabetów.

Kurs taki starało się Koło założyć i i mimo ogłoszeń i agitacyi powołać do życia nie udało się. Na kurs złosiło się wszystkiego dwóch chętnych uczestników.

Liczba członków naszego Koła wynosi 120. Zarządowi Koła mimo usilnych starań większej ilości członków zjednać się nie udaje, wskutek tego zwraca się Zarząd Koła do Szanownych Członków Walnego zgromadzenia i całego Koła z prośbą o jednanie członków dla Towarzystwa, przypominając, że obowiązkiem każdego członka Towarz. szkoły ludowej jest zjednywać mu jak najwięcej członków i przysparzać funduszów. Zarząd Koła starał się o przysporzenie funduszów wszelkimi sposobami, a to przez urządzanie przedsiębiorstw, składek, które przyniosły razem w roku 1904. kwotę 818 K. 31 hal. na 78 koron, uzyskanych z wkładek członków.

Celem pomnożenia funduszów urządzono wspólnie z Towarz. „Bursy jubileuszowej" festyn, który przyniósł naszemu Kołu czystego dochodu kwotę 216·11 kor. Na tem miejscu złożyć musimy podziękowanie wszystkim, którzy brali udział w pracy nad pomnożeniem funduszów Koła, a szczególnie WPP. Stanisławowi Budweilowi i Władysławowi Supińskiemu, którzy zawsze chętnie swój czas i pracę Tow. ofiarowali.

Z polecenia Zarządu głównego zajęliśmy się, jak co roku, zbieraniem daru narodowego w dniu 3. maja i przysporzyliśmy w ten sposób Zarządowi głównemu na ogólne cele Towarzystwa kwotę 205 kor. 96 hal.

Z Zarządem głównym pozostawaliśmy w ciągłym kontakcie, a z innemi Kołami szliśmy solidarnie w pracy. To też udział nasz we wszystkich sprawach Towarzystwa jest niezgorszy i stawia nas w szeregu prawdziwie czynnych Kół. Koła nasze reprezentował na Walnem Zjeździe w Krakowie p. prof. Antoni Bielak, biorąc czynny udział w obradach nad dobrem Towarzystwa, a p. prof. Stanisław Basiński brał udział w uroczystości odsłonięcia pomnika A. Mickiewicza we Lwowie i w pracach posiedzenia przewodniczących Kół całego Towarzystwa, odbytego w tym czasie.

W myśl nowej organizacyi Towarzystwa polecił nam Zarząd główny utworzenie Związku okręgowego, przydzielając do okręgu sanockiego Koło w Lisku. Organizacya okręgowa nie weszła jednak jeszcze w życie, gdyż czekamy na ostateczne zawiązanie się Kół w Rymanowie i Zagórzu, mających się utworzyć za naszą inicyatywą, a dopiero po ukonstytuowaniu się zarządów tychże Kół, należących również do naszego okręgu, pracę raźno rozpoczniemy.

Posiedzeń Zarządu Koła odbyło się 11. Zarząd Koła stanowili:

Teodozya Drewińska, przewodnicząca; Stanisław Basiński, zastępca; Matylda Wasylewiczówna, sekretarka; Kajetan Golczewski, zastępca; Stanisław Baumann, skarbnik; Antoni Bielak, zastępca.

Członkowie Zarządu: pp. Beksińska Helena, ks Bulichowski Stanisław, Konieczny Mieczysław, Nowakówna Adolfina, Piech Aleksander, Zajączkowski Józef.

Już w roku 1905, a mianowicie 14. stycznia urządził ustępujący Zarząd raut celem przysporzenia funduszuszów kasie Tow. Zabawa powiodła się, ale rezultat finansowy mały, gdyż czysty dochód wynosi 50 K. 42 h. Przy tej sposobności poczuwamy się do miłego obowiązku podziękowania Tow. Sokół za subwencyę, Kasynu za dochód z puszki, wreszcie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób popierali cele Towarzystwa lub przyczynili się do powiększenia jego funduszów, w szczególności młodzieży, która zajęła się

4)

Dwa dokumenty z parafii sanockiej o. ł.

Kielich tejże mody iedną(!) robotą z patyną takąż wyzłacany, z tym wszystkiem indiget reperatione i *execratus*. (sic!)[1]

Kielich srebrny biały na sedesie okrągłym wybijanym, in medio gałka, kuppa intus pozłacana non valet ad usum exsekrowany, z patyną srebrną z jednej strony wyzłacaną z krzyżykiem sztychowanym.

Patyna jedna próżna srebrna z jednej strony wyzłacana, z jednej strony(!) ś. Weronika.

Kielichów srebrnych pozłacanych de integro gładkiej formy z patynami z *obóch* stron wyzłacanych dwa.

Puszka srebrna gładkiej formy na sedesie okrągłym, wybijanym, in medio gałka. Kuppa intus wyzłacana, cooperta srebrna na wierzchu Imię Jezus w promieniach wyzłacane na obydwie strony. Sukienka w rozmaite kwiaty, srebrem, złotem i jedwabiem tkana, do koła niej galon srebrny.

[1]) O następnym zaraz kielichu powiedziano: non valet ad usum *exsekrowany*, więc wyraz ten powinien być pisany: *execratus* t. j. wyłączony od używania przy służbie bożej.

Puszeczka mała okrągła do chorych, na której jest wyryte Imię Jezus z zawiaską i antabką.

Krzyżów dwa — jeden wielki srebrny na sedesie wybijanym, między osóbkami a raczej między sztychowaniem osóbki wybijane pozłacane, gałka w pośrodku ze trzema aniołkami, effigies Crucifixi parva, srebrna, pozłacana, dwa czeskie kamyki, ex altera parte czterech Ewangelistów wyzłacanych, in medio krzyształ puklasty.

Krzyż mały srebrny staroświecką robotą, sedes srebrny w kwiaty rysowany w koło tego sedesu w pośrodku *kompanka*. In medio na kształt wieżyczek effigies Crucifixi Domini, we czterech kątach bukiety srebrne odlewane na *drótach*, ex altera parte krzyształ.

Lichtarzów srebrnych wielkich par trzy, z których jedna para większa, druga mniejsza, trzecia trochę niższa.

Trybularz srebrny z łańcuszkami czteroma, koluszkami na wierzchu dwoma, te wszystkie srebrne.

Vasa srebrne pro oleis sacris, w kopercie łódka srebrna z łyżeczką srebrną.

Lampy srebrne dwie z łańcuszkami i kółkami srebrnemi, jedna większa, druga mniejsza.

Na obrazie sukienka Najśw. Panny Różańcowej srebrna, na której dwie korony srebrne pozłociste, aniołków dwa w pół pozłocistych. Do obrazu Najśw. Panny Łaskawej koronek dwie srebrnych pozłocistych. Sukienka na Panu Jezusie srebrna, berło i świat srebrne.

Na prosesionalnym obrazie koronek dwie srebrnych. Miesiąc z dwoma po rogach gwiazdkami srebrny.

Vota różne, których jest 16, ważą grzywien trzy, łót jeden. Na tęczy od IMCI. Pana Urbańskiego dwa wielkie nieważone.

Pierścionków srebrnych trzy. Łubeczek srebrny jeden. Ampułek z tacką srebrnych dwie. Pereł sznurków dwa. Koralików sznurków ośm. Item z kamyczkami czeskiemi nitek trzy. Bursztynów białych sznurek jeden. Krzyżyków srebrnych dętych dwa.

(IV. Rozdz.) Cyna, mosiądz, miedź.

Vasa cynowe potrójne, jedne. Lichtarz z miednicą cynowe. Flaszka cynowa na wino. Kropielniczka cynowa. Lichtarzy cynowych wielkich par trzy. Trybularz mosiężny zły. Lichtarzy mosiężnych małych para. Kociołek in baptisterio miedziany pobielany. Drugi kociołek, quo ad aspersionem miedziany. Trzeci mały miedziany. (*C. d. n.*)

urządzeniem kolendy na dochód Towarzystwa i zbieraniem składek w restauracyach i na Górze Mickiewicza. Wysłano telegramy z okazyi odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu i otwarcia szkoły w Hucie polańskiej przez Krośnieńskie Koło T. S. L.

Sprawozdanie kasowe
za czas od d. 1. stycznia do 31. grudnia 1904.

Dochód.

1. Pozostałość kasowa	575·63	K.
2. Wkładki członków	78·—	„
3. Odsetki	24·74	„
4. Składki przy różnych okoliczn.	225·90	„
5. Dobrowolne dary i datki	20·—	„
6. Z puszek w Kasynie	66·83	„
7. Dochód z przedstawień	261·73	„
8. Dochód z festynu	216·11	K.
9. Dar narodowy 3. maja	205·96	„
Razem	1677·90	K.

Rozchód.

1. Urządzanie szkółek począt.	106·13	K.
2. Opał i usługa w szkółkach	19·20	„
3. Płaca nauczycielek	545·—	„
4. Nagrody dla dzieci	21·82	„
5. Prenumerata miesięcznika	9·—	„
6. Książki dla czytelni ludowych	172·39	„
7. Oprawa książek	52·40	„
8. Prenumerata gazet dla czytelń	33·—	„
9. Koszta wieczorków	195·96	„
10. Podróże delegatów i lustracye	75·17	„
11. Stemple i portorya	18·64	„
12. Telegramy	8·29	„
13. Kursor	3·60	„
14. Zarządowi główn. Dar narod.	205·96	„
Razem	1465·56	K.

Zestawienie.

Dochód	1677·90 K.
Rozchód	1465·56 K.

Pozostałość kasowa 212·34 K.

W sprawozdaniu tem uderzyć może nizki stan wkładek członków; pochodzi to stąd, że Zarząd Koła ściągał wkładki za rok 1904. dopiero w grudniu i styczniu 1905 r. Wskutek tego większa część wkładek członków za rok 1904. zapisana jest jako pozycya dochodu na rok 1905. Z tej samej przyczyny w roku 1904. nie posłano Zarządowi głównemu 50% wkładek i wydatek ten wpisano również w pozyzyę rozchodów na rok 1905.

Rzeczywisty stan Kasy naszego Koła po wliczeniu należnych nam dochodów i po potrąceniu długów jest następujący:

Ma.

1. Gotówka pozostała	212·24	K.
2. Wkładki członków za rok 1904.	232·—	„
3. Datki w Administ. Gazety Sanoc.	35·70	„
Razem	479·94	K.

Winien.

1. Zarządowi główn. za książki	107·28	K.
2. „ 50% wkładek	116·—	„
3. Księgarni Pollaka	65·22	„
Razem	288·50	K.

Zamykamy więc rok 1904. pozostałością kasową 191.44 koron.

Preliminarz
dochodów i rozchodów na rok 1905.

Dochód.

1. Pozostałość kasowa	212·34	K.
2. Wkładki członków	480·—	„
3. Składki i dobrowolne dary	250·—	„
4. Dochód z puszek	100·—	„
5. Dochód z przedstaw. i festynów	500·—	„
Razem	1542·34	K.

Rozchód.

1. Utrzymanie szkółek	630	kor.
2. Czytelnie	400	„
3. Podróże delegatów i lustracye	120	„
4. Administracye	50	„
5. 50% Zarządowi głównemu	240	„
6. Różne	50	„
Razem	1490	kor.

Ponieważ w roku bieżącym zamierza Zarząd Koła przystąpić do stworzenia nowej instytucyi wspierającej oświatę, a to do założenia bursy włościańskiej i założenia dwóch nowych szkółek początkowych, powiększą się wydatki Koła znacznie, to też gdyby dochody zamknęły się tylko w ramach preliminarza, musiałby Zarząd zamknąć rok bieżący deficytem. Zarząd Koła żywi jednak nadzieję, że społeczeństwo polskie nie dopuści do tego, lecz poprze jak najusilniej cele Towarzystwa.

Program prac na rok bieżący obejmuje: 1. Utrzymanie i zakładanie szkółek początkowych. 2. Założenie bursy włościańskiej. 3. Urządzanie i zakładanie czytelń ludowych. 4. Urządzenie wiecu w sprawie oświaty ludowej. 5. Urządzenie wycieczki włościan do Krakowa. 6. Jednanie członków.

Mania asocyacyi.

IV.

Podane poprzód przeciętne obliczenie materyalnych i moralnych zasobów. Stowarzyszeń — przytoczone przykładowo — nieodpowiada jednakowoż jak łatwo odgadnąć rzeczywistości, przeciętne bowiem obliczenie w tym wypadku musi dać rezultat nieprawdziwy, gdyż tak wysokość opłacanych wkładek, jak i ilość członków są w Towarzystwach bardzo różne. Pierwsze wynoszą w niektórych Towarzystwach aż 3 korony miesięcznie, w innych redukują się do 20 halerzy, a druga waha się od kilkudziesięciu do setki i wyżej. Stąd jedne Towarzystwa opędzają swoje potrzeby materyalne własnymi środkami jako tako, a inne skazane są na to, aby zamiast rozwijać działalność w kierunku swego statutem zakreślonego zadania, wysilały się na urządzanie różnego rodzaju przedsiębiorstw, jak przedstawienia, koncerty, bale, festyny i t. p celem zasilenia swoich finansów i przydłużenia bytu. Nie lepiej dzieje się i na polu właściwej działalności większej części Stowarzyszeń. Z przeciętnego obliczenia naszego wypadło, iż każdy 156 jest prezesem lub wiceprezesem a każdy 19 członkiem wydziału w którémś ze Stowarzyszeń miejscowych. Ponieważ jednak podana cyfra członków była z pewnością za wysoka i nie odpowiadała rzeczywistości, przeto i powyższe cyfry są za wysokie. Gdy następnie weźmiemy jeszcze pod uwagę, że wielu ludzi, chociaż należą do Towarzystw i wkładki płacą, ograniczają już na tem swoją działalność, dla wygody a po części z lenistwa nie przyjmują żadnych godności, sądząc, że ofiarowaniem wkładek dosyć dla społeczeństwa zdziałali, spada cała robota na barki kilku ruchliwych i chętnych. A że ich następnie właśnie dla tych przymiotów każde Towarzystwo chce pozyskać, sypią się na nich honorowe urzędy i praca, — której w końcu dla fizycznej niemożebności mimo najlepszych chęci podołać nie są w stanie — zdarza się im bowiem nieraz, że jednego dnia i na tę samą godzinę otrzymują zaproszenia na posiedzenia wydziałów w trzech Towarzystwach! Łatwo stąd odgadnąć, że trzebaby chyba Cagliostrem być, żeby o jednej godzinie w trzech różnych lokalach radzić na posiedzeniach wydziałów. Rzecz cała w ten sposób prowadzona schodzi do absurdu, najchętliwsi ludzie zniechęcają się wskutek tego do pracy społecznej widząc, iż cały ich wysiłek, poświęcenie i trud są bezowocne.

Czas przeto najwyższy, aby ludzie dobrej woli — czujący potrzebę pracy społecznej za pośrednictwem Stowarzyszeń — zastanowili się nad uzdrowieniem społeczeństwa z tej manii asocyacyi — i położyli kres bezowocnemu marnowaniu grosza — co u nas jest bardzo ważnem, a także marnowaniu sił intelektualnych, co jest najważniejszem.

Że przy dobrej woli i rozwadze jest to możebnem, nie ulega wątpliwości — trzeba się tylko ocknąć i chcieć.

Nie pochlebiamy sobie, abyśmy ten dosyć trudny problem jednym zamachem pióra ku powszechnemu zadowoleniu rozwiązać potrafili, ale ponieważ zwróciliśmy uwagę na zło — na chorobę, spróbujemy podać receptę na lekarstwo, które ma z niej społeczeństwo uzdrowić. Jeżeli się znajdzie zdolniejszy od nas lekarz i poda lepszą, nie będziemy się o to spierali, — nie chodzi nam bowiem o prezesostwo w tej komisyi sanacyjnej — lecz bardzo zależy nam na zdrowiu społeczeństwa. Otóż zdaniem naszem sanacya odbywać się musi w dwóch kierunkach — w kierunku materyalnym, aby haracz nakładany na kieszenie społeczeństwa ograniczyć, a składane przez nie dobrowolne ofiary jak najlepiej zużytkowywać i w kierunku moralnym w ten sposób, aby ograniczeniem liczby Stowarzyszeń, przez łączenie się takich, które mają pokrewne cele, skupić w nich większą liczbę osób chętnych do pracy społecznej — i w ten sposób uczynić pracę Towarzystw wydatniejszą — a ludziom chętnym tę pracę uczynić możliwą, mniej uciążliwą i zniechęcającą.

Łączenie Towarzystw o pokrewnych celach w jedno — choć prawda, zejdzie się z bolesną operacyą zrzeczenia się godności prezesa i t. d., sprowadziłoby znaczne zaoszczędzenie grosza składanego przez społeczeństwo na cele, których osiągnięcie postawiły sobie te Towarzystwa za zadanie, bo gdy się będzie opłacało jeden lokal zamiast trzech jednego kursora i służbę zamiast trzech, gdy się będzie tylko jeden lokal oświetlać i opalać, to wszystkie w ten sposób zaoszczędzone wydatki dozwolą zebrać tyle, iż Stowarzyszenie będzie miało dosyć środków materyalnych do osiągnięcia statutem zakreślonych celów i nie będzie brakiem funduszów zmuszone sięgać ciągle do kieszeni swoich członków ponad zobowiązania statutowe, aby braki pokryć. Nie możemy bowiem zrozumieć, dlaczegobyśmy n. p. bawić się mogli tylko za opłatą na publiczne cele, a nie dla samej zabawy, i nie wolno nam było powiedzieć: „Bawimy się i za zabawę płacimy, a jeżeli co oszczędzimy z kosztów zabawy, ofiarujemy to na jakiś cel“, tylko z góry zabawę mieli podstawiać jako pretekst do haraczu na to lub owo, przyczem się często stawia tak wygórowane warunki, że członkowie Towarzystwa, którzy płacą drogo obliczony wstęp na zabawę, mają się przyczynić swoim kosztem do zaopatrzenia bufetu, a nareszcie ten bufet rozkupić — płacą więc potrójnie — w dodatku narażają się jeszcze nieraz na zyskanie przydomków: skąpiec, sknera etc. Wszystko to w znacznej mierze ustałoby, gdyby Towarzystwa nie szafowały grosza nieproduktywnie — i rządziły się oszczędnie.

A donioślejsze jeszcze skutki pod względem moralnym miałoby takie łączenie się Towarzystw przez to, że skupiałoby większą ilość ludzi około jednej myśli i łączyło ich w dążeniu do jednego celu. Przecież werbowanie członków jest już pewnego rodzaju propagandą tego celu, a tem potężniej się myśl przyjmie i będzie się rozrastać, im szersze zatoczy kręgi, im więcej ludzi dla siebie pozyska. Praktyczną zaś doniosłość będzie miało również niepoślednią. Gdy w Towarzystwach więcej ludzi stanie do pracy, nie będzie wówczas takiego kłopotu z dobieraniem odpowiednich ludzi na różne urzędy — jaki dziś w wielu razach spostrzedz się daje, że wybiera się ciągle tych samych, chociaż się spraszają i otwarcie mówią, że nie są w stanie wypełnić należycie włożonych na nich obowiązków dla braku sił i czasu, gdyż są już nad miarę obarczeni — ale bierze się ich częstokroć gwałtem, bo innych niema. Skąd bowiem nabrać ludzi i chętnych i odpowiednich, aby 32 wydziały Towarzystw w Sanoku dobrze obsadzić! Zresztą niejeden, który dziś całkiem od tego rodzaju pracy we wszystkich Towarzystwach się odsuwa właśnie dlatego, aby nie być nadmiernie obciążonym, może chętnie i wydatnie pracowałby w jednem, gdyby był pewnym, że nie zacznie się na niego nagonka, skoro tylko swoje dobre chęci i zdolności okaże.

Które Towarzystwa mogłyby się dla osiągnięcia wyżej roztrząsanych korzyści łączyć, nie do nas należy rozstrzygać, uważaliśmy jednak za swój obowiązek wskazać, że rozpanoszyła się u nas mania asocyacyi, oraz jakie ona za sobą pociąga niedomagania życia społecznego, i jakby je leczyć należało, a rzeczą teraz ludzi stojących na czele różnych Stowarzyszeń, a mających więcej miłości społeczeństwa niż własnej, ocenić, czy nie więcej przyniosą mu korzyści, gdy wstąpią jako szeregowcy do innego Towarzystwa, niż gdy stoją na czele swego jako prezesi, a rzeczą zaś społeczeństwa oceniać działalność Towarzystw i rozstrzygać, które mu przynoszą spodziewane korzyści. A gdy ta ocena będzie rozważnie zrobiona i sprawiedliwa, to „drzewa nie rodzące owoców“ uschną.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

Pogrzeb ś. p. prof. J. Giertowskiego odbył się w poniedziałek d. 27. z. m. z domu żałoby przy trakcie rymanowskim. Liczne tłumy publiczności i młodzieży zgromadziły się, aby oddać ostatnią usługę swemu kierownikowi, którego, mimo krótkiego czasu

pobytu w naszem mieście, otaczała miłość i szacunek.

Po wyniesieniu zwłok przez kolegów, przemówił w imieniu grona profesorów p. Pytel, który żegnając powszechnie lubianego kolegę, koił swemi serdecznemi słowy żal wszystkich uczestników i ból rodziny. Przedstawiwszy ciągłą walkę z życiem, jaką ś. p. prof. Giertowski od wczesnej młodości staczać musiał i wykazawszy jego gorące umiłowanie do języka i literatury polskiej, której uczył z niestrudzonym zapałem, zakończył swe przemówienie przytoczeniem kilku wierszy napisanych przez zmarłego, z których wieje przeczucie bliskiego końca oraz lepszej przyszłości.

Po śpiewie chóru gimnazyalnego kondukt cały ruszył ku cmentarzowi. Nieprzeliczone szeregi młodzieży wraz z wieńcami postępowały na przedzie; za młodzieżą orkiestra oraz chór gimnazyalny i liczne duchowieństwo. Trumnę nieśli kolejno koledzy i uczniowie zmarłego, a za rodziną postępował liczny zastęp publiczności. Na cmentarzu, po odprawionych modłach przez duchowieństwo obu obrządków i odśpiewaniu chóru gimnazyalnego przemówił nad otwartą mogiłą uczeń klasy siódmej, żegnając zmarłego w imieniu swych kolegów, dla których serce zmarłego było zawsze otwarte, i w których on z olbrzymim zapałem wszczepiał miłość Ojczyzny i języka polskiego. Serce jego bić przestało, mówił, ale zasady, które on w duszę naszą przelewał nie zginą nigdy i świadczyć będą o wielkiem sercu tego, którego zwłoki z głębokim żalem dziś żegnamy.

Z okazyi śmierci śp. prof. Giertowskiego nadesłano nam następujący wiersz:

Na świeży grób.

ś. p. J. Giertowskiemu.

Umarł... On ledwie znany z słów kilku, a bliski,
Jakby wykołysany w jednej matki łonie —
Dusza szła bratniej duszy oddawać uściski
I na szyję serdeczne zarzucać Mu dłonie.

Wypieściła go boleść — umęczały trudy,
Zginała mu kark walka o okruchy chleba,
A jednak pragnął w szczęścia tory popchnąć [ludy
I swej biednej krainie przychylić chciał nieba.

Śpij spokojnie ukryty w zimnej ziemi darnie,
Niech Ci się marzą światy w żądań Twoich [szacie:
Że się cały lud polski — hen ku słońcu garnie,

Że Polska w dawnych blaskach stoi majestacie...
Cześć w Tobie wielkie myśli wzloty i męczarnie,
Ty, święty mej pamięci, starszy ducha Bracie!

M. K.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. prof. J. Giertowskiego odbyło się we wtorek d. 28. lutego za staraniem grona profesorów w tutejszym kościele parafialnym o godz. 10. rano. W nabożeństwie wzięła także udział młodzież całego gimnazyum.

Czy P. T. Posłowie nasi nie zechcieliby skorzystać z nadchodzących feryi świątecznych i zdać nam sprawę ze swych czynności oraz poinformować nas w niejednem?

Otucha napełnia nas, gdy patrzymy z oddali — bezstronnie — na ruch, jaki wokoło siebie w najbliższem otoczeniu widzimy: Oto czy w czynności T. S. L. wejrzymy, czy zajdziemy na posiedzenia ludowe, czy do szkółek wiejskich zaglądniemy, wszędzie spotkamy szlachetne, inteligentne jednostki pośród młodych i starszych, niosące serce, rozum, pracę, słowem siebie dla szczęścia przyszłości — dla odrodzenia i z czcią uchylając głowy, wołamy: aby Polska coraz więcej takich miała!

Z Tow. „Znicz". Z inicyatywy lwowskiego „Ogniwa" urządziło d. 26. z. m. Tow. Młodz. Pols. „Znicz" towarzyskie zebranie, wobec którego przemawiał akad. p. Bochenek ze Lwowa na temat: „O społecznych i ekonomicznych stosunkach w Królestwie Polskiem w dobie dzisiejszej". Prelegent przedstawił wypadki z d. 27., 28. i 29. stycznia b. r. w Warszawie, które naocznie widział i podał zarazem tło historyczne, na którem rozwijały się i rozwijają dzieje Narodu polskiego. Następnie mówca wskazał na bezowocność walk ulicznych, przeciwstawiając im trzeźwą i godności pełną pracę nad unarodowieniem gmin i szkół polskich, zaznaczył silnie różnicę między stronnictwem, pragnącem do wywołania narodowej ruchawki zbrojnej i wyrażającem „czynne pomoce" i entuzyazmy, które je nic nie kosztują, ani na nic nie narażają, a działaniem stronnictwa ewolucyjnego na polu podniesienia skali uczuć narodowych i wywalczenia samodzielności Galicyi. Po zajmującym wykładzie odbyła się dyskusya, która niestety, wskutek niewielkiej liczby słuchaczy nie była wyczerpującą. W końcu akad. M. Konieczny po zwięzłem uzasadnieniu postawił następującą, przez aklamacyę przyjętą rezolucyę na wniosek p. prof. Bielaka:

„Młodzież polska wraz z zaproszonymi gośćmi, zebrana dnia 26. b. m. w lokalu „Znicza" w Sanoku, po wysłuchaniu odczytu delegata „Ogniwa" ze Lwowa, akad. p. Bochenka — wyraża cześć i uznanie walczącym o prawa narodowe gminom i szkołom polskim w zaborze moskiewskim, wyrazy zaś szczerego współczucia ofiarom ostatnich wypadków, które wezwane w imię niepodległości Polski i ideałów wszechludzkich, poniosły mienie, krew i życie na razy i kule podłych siepaków carskich.

Młodzież polska uważa wezwanie niektórych stronnictw do narodowej rewolucyi w obecnej dobie za czyny wynikłe z lekkomyślności lub braku dojrzałości politycznej; podżegania nie prowadzące żadną miarą do celu i bezowocne niemal, uznaje za złe i tem szkodliwsze, że tyle krwawych ofiar pociągnęły już za sobą, a w bliskiej przyszłości kraj nasz w ruinę straszną zamienićby mogły".

W odbywających się obecnie obradach III. Zjazdu „Ogniwa" we Lwowie biorą udział pp. K. Lewicki i R. Limbach, jako delegaci sanockiego Towarzystwa związkowego. Tow. „Znicz" występuje z wnioskiem, aby także Towarzystwa nieakademickie mogły należeć do „Ogniwa".

Dziś, jak w każdą niedzielę odczyt w lokalu „Znicza" o g. 4. po poł.

Mianowania i przeniesienia. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował sekretarzem powiatowym adjunkta Stanisława Dańca z Bukowska dla Bursztyna.

Z sanockiego oddziału „Eleuteryi". W zeszłą niedzielę odbyło się w szkole ludowej męskiej zwyczajne miesięczne posiedzenie. P. Helena Lissówna, sekretarka oddziału, odczytała w nader pięknem tłómaczeniu z francuskiego pracę Dra C. Hilty'ego z Berna szwajcarskiego „o głównych przeszkodach ruchu przeciwalkoholicznego". — Z kolei Dr. Zaleski zalecił obecnym gorąco nowe pismo polskie abstynenckie, wychodzące jako miesięcznik p. t. *„Przyszłość"* w Krakowie, a kosztujące tylko 3 korony rocznie. Najtęższe pióra biorą współudział w redakcyi, a czytając znakomite ich artykuły, czuje się naprawdę, że tu idzie o naszą przyszłość i kto ją nie powierzchownie tylko kocha, musi przylgnąć do tego dziś już wszechświatowego ruchu. Posiedzenie trwało zaledwie pół godziny, gdyż wiele członków spieszyło do „Znicza" na wykład p. Bochenka. — Pełną życia była ta niedziela w — Sanoku...

Walne zgromadzenie w „Ogniwie". W dniu 26. z. m. odbyło się Walne zgromadzenie w tut. czytelni chrześciańskiej „Ogniwo".

Z przedłożonego członkom przez ustępujący wydział sprawozdania dowiadujemy się, iż „Ogniwo" urządziło w r. z. wieczorek styczniowy z współudziałem barytona p. Ludwiga.

Czysty majątek Towarzystwa wynosi według inwentarza i ksiąg kasowych 3355 K. 11 h, — w czem mieści się i wartość biblioteki, obejmującej 1844 tomów wartości 1229 K. 59 h.

Prócz tego posiada Towarzystwo dwa fundusze ulokowane na książeczkach w tut. Towarzystwie Zaliczkowem, — jeden na budowę własnego domu w wysokości 517 kor. 2 hal., i drugi stypendyjny imienia A. Mickiewicza, wynoszący 260 kor. 46 hal.

Przeprowadzone po przyjęciu sprawozdania wybory zarządu bardzo nieznaczne spowodowały zmiany w jego składzie. Prezydyum zostało to samo, a do wydziału weszli również po największej części ci sami, którzy przedtem skład jego stanowili.

Walne Zgromadzenie członków Czytelni oraz Kółka rolniczego w Posadzie sanockiej odbyło się 25. lutego b. r.

Z pojedynczych sprawozdań, jakie złożono na Zgromadzeniu, a które niezbyt liczne zebrani członkowie przyjęli do wiadomości, widzimy, że w roku ubiegłym odbyło się w Czytelni kilka odczytów a nadto w każdą niedzielę toczyły się w lokalu Czytelni pogadanki z dziedziny rolnictwa; z biblioteki wypożyczano dwa razy tygodniowo książki do czytania. Sprawozdanie kasowe Czytelni wykazało w dochodach i rozchodach kwotę 335 kor. 60 hal.

Przedsiębiorstwo handlowe otwarte pod firmą Kółka rolniczego liczy 37 członków, którzy wpłacili udziałami 950 kor. Po odbytej lustracyi w dniu 17. stycznia 1905 r. okazał się czysty zysk w kwocie 229 kor. 12 h., który rozdzielono w ten sposób, że przyznano członkom 7% dywidendy — na kościół w Sanoku ofiarowano 10 kor. a resztę wcielono do funduszu rezerwowego.

W końcu wybrano dyrektorem sklepu p. Andrzeja Kozłowskiego.

Z zestawienia rachunków okazało się, że byle było trochę więcej zrozumienia pomiędzy „Posadzanami", to sklep musiałby kwitnąć i miałby poważny obrót roczny. Obecny na posiedzeniu p. mecenas Dr. Ślączka dał Zarządowi wiele cennych rad, za które mu składano podziękowania, a p. Dr. Zaleski w szczerych wyrazach zachęcał do wytrwania w pracy i zrozumieniu tego, że podstawą bytu każdego narodu jest rolnictwo, przemysł i handel mądrze i uczciwie prowadzone. Uznanie powszechne spotkało członków Zarządu Kółka.

Walne Zgromadzenie Tow. „Sokół" odbędzie się w sobotę d. 11. b. m. we własnej sali o godz. 8. wiecz. Porządek Zgromadzenia jest następujący: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego zwyczajnego Walnego Zgromadzenia. 3) Sprawozdanie Wydziału. 4) Sprawozdanie komisyi szkontrującej. 5) Wybór prezesa, pierwszego wiceprezesa i czterech wydziałowych w miejsce ustępujących członków: Adamczyka Władysława, Pytla Adama, Dra Biedki Pawła, Bielaka Antoniego, Rozuma Tomasza i Sulimierskiego Kazimierza, oraz wybór 6 zastępców. 6) Wybór sądu honorowego. 7) Wybór komisyi rewizyjnej. 8) Wybór delegata. 9) Wniosek Wydziału. 10) Wnioski członków.

Gdyby Walne Zgromadzenie d. 11. b. m. nie doszło do skutku z powodu nie wystarczającej liczby członków, wówczas odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie dnia 29. marca o tej samej porze, którego uchwały będą obowiązywać bez względu na ilość członków.

W myśl statutu (§. 20. l.) można załatwiać na Walnem Zgromadzeniu tylko te wnioski, które najmniej na tydzień przed terminem Walnego Zgromadzenia zostały wniesione na piśmie do wydziału, lub przedłożone na Walnem Zgromadzeniu uzyskają poparcie przynajmniej jednej piątej członków obecnych, a Walne Zgromadzenie uchwali ich nagłość.

Sanocka sekcya Tow. lekarzy galicyjskich odbyła w zeszłym tygodniu swe zwyczajne kwartalne posiedzenie w szpitalu powszechnym. Na rok bieżący wybrano ponownie przez aklamacyę przewodniczącym kochanych powszechnie p. Dra J. Jabłońskiego, jego zastępcą p. Dra J. Galanta z Zagórza, a sekretarzem p. Dra Stangenhausa. W części naukowej przemawiał p. Dr. Cwiklicer, zaszczytnie znany lekarz z Dobromila, o leczeniu migreny i skazy moczanowej (diathesis uratica), nad czem wywiązała się nader ożywiona dyskusya i wszyscy obecni głos zabierali. Następnie referował sprawę antyalkoholizmu p. Dr. Zaleski na podstawie badań uczonych współczesnych i spostrzeżeń z własnej praktyki. Rezultatem ogólnej dyskusyi było, że 9 pp. lekarzy podpisało odezwę tysiąca (1000) lekarzy do cywilizowanego świata, pochwalającą i naukowo uzasadniającą ruch abstynencki. — Wieczorem pp. Jabłońscy nader gościnnie podejmowali członków sekcyi przybyłych z sanockiego Towarzystwa i z sąsiednich powiatów.

Samobójstwo. Grzegorz Duszatyński z Duszatyna rodem, z 18 p. obrony krajowej w sanockim batalionie, wystrzałem z gweru odebrał sobie życie w miejscu ustępowem dnia 24. z. m.

Bliższych szczegółów o powodach samobójstwa brak zupełnie. Śledztwo wojskowe w tej sprawie w toku. Czy jednak wynik jego dojdzie do publicznej wiadomości? A przecież byłoby rzeczą pożądaną, aby społeczeństwo ofiarowujące państwu, co ma najdroższego, zdrowie i życie i krew własną, dowiedziało się przynajmniej, dlaczego to lub

owo młode życie poszło na marne. Znając źródło złego, możnaby to złe może usunąć..!

Czy to hakatyzm? W trafikach nie można u nas dostać blankietów wekslowych z tekstem polskim! — Zwracamy się przeto do pp. trafikantów z żądaniem, aby się w takie blankiety zaopatrzyli, żyją bowiem w kraju, gdzie jeszcze H. K. T. samowładnie nie panuje, i oni nie zmuszą nas pisać po niemiecku — ale my będziemy się starali zmusić ich, aby trzymali blankiety z tekstem polskim!

Z Izby sądowej. Dnia 24. z. m. rano odbyła się przed tut. Sądem przysięgłych rozprawa przeciw Teofili Sołtys, służącej u adwokata Dr. Reicha w Sanoku, o zbrodnię kradzieży i jej narzeczonemu Emilowi Gburykowi o zbrodnię uczestnictwa w tejże kradzieży. Dr. Reich mianowicie zgubił przypadkowo w swojem pomieszkaniu banknot 1000 koronowy, który oskarżona przy sprzątaniu na podłodze zobaczyła i schowała, a następnie, gdy narzeczony jej Emil Gburyk prosił ją o pożyczenie 6 kor., dała mu „ten papier". Ten, nie znając wartości banknotu, a chcąc ją zbadać zapytał się prowizora w aptece, co ten banknot może wartać, a ponieważ pogłoska o zgubieniu przez p. Dra Reicha banknotu już się w mieście rozeszła, przeto łatwo zbrodnia na jaw wyszła i pociągnęła za sobą jednoroczne ciężkie więzienie dla narzeczonej, a 8-miesięczne dla narzeczonego. Bronił Dr. Affenda.

W tym samym dniu po południu odbyła się ostatnia w tej kadencyi rozprawa przeciw Maryi Bąk, służącej z Przysietnicy, o zbrodnię dzieciobójstwa, za którą oskarżona skazaną została na 3 lata ciężkiego więzienia. Bronił Dr. Reich.

Palenie tytoniu wśród młodzieży. Wiadomo jak dzisiaj rozpowszechnione jest wśród naszej młodzieży palenie tytoniu, a zwłaszcza najszkodliwszego rodzaju t. j. papierosów. Następstwem jest bardzo często objawiające się drżenie rąk, słabość wzroku, wadliwość serca i dziwne podrażnienia podniebienia. Lekarze ustawicznie zwracają się przeciwko temu zakorzenionemu nałogowi. W jednym uniwersytecie wzięto na obserwacyą pewną liczbę młodzieży palącej i niepalącej i zauważono, że w przeciwieństwie do palących na 100 niepalących 24 zyskało na wadze, 37 na wielkości, 42 na grubości i szerokości płuc. W Ameryce zaprowadzono ustawę, aby młodzieży od lat 13 do 18 nie sprzedawano tytoniu a w wielu miastach norwegskich uchwalono podobną ustawę, obostrzoną jeszcze tem zastrzeżeniem, że każdemu palącemu niedorostkowi ma prawo policya odebrać fajkę lub papierosa.

Pan Robert Foedrich, rodem z Brzozowa, członek „Kółka rolniczo-leśnego" we Wiedniu, otrzymał na tamtejszej akademii ziemiańśtwa (Hochschule für Bodenkultur), tytuł inżyniera leśnictwa.

Tow. Pomocy naukowej w Sanoku otrzymało 150 kor. z funduszów zasiłkowych przez Sejm do rozporządzenia Wydziału kraj. na rok 1905. oddanych.

Zasiłki dla Ochronek. Z ryczałtu wyznaczonego przez Sejm na rok bieżący do rozporządzenia Wydziału krajowego dla ochronek, przyznał Wydział kraj. Ochronce w Krośnie i Ochronce w Iwoniczu po 100 K.

Sprawozdanie z Walnego Zgrom. Koła sanockiego T. S. L. z powodu braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Składki. Na tablicę pamiątkową J. Słowackiego we Florencyi złożyli w dalszym ciągu w naszej Administracyi pp: J. Szołdrówna z Lalina 2 K. Walenty Markiewicz 1 K; razem z poprzedniemi 18 K. 50 h.

Odpowiedzi Redakcyi. *WP. J. G., Posada olchowska:* Otrzymaliśmy za późno do dzisiejszego nru. więc umieszczamy tylko część, resztę odkładamy do następnego nru.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada)

W poczuciu wdzięczności dla Szanownego Grona Profesorów tutejszego gimnazyum wraz z WP. Dyrektorem za życzliwość i ofiarność, z jaką na pomoc pospieszyli w tem ciężkiem zmartwieniu, jakie z woli Najwyższego mię dotknęło, składam serdeczne podziękowanie wszystkim zacnym kolegom syna mego ś. p. Józefa, Wielebnemu Duchowieństwu obu obrządków, oraz Szan. Publiczności i młodzieży, którzy swoim udziałem w pogrzebie mego najukochańszego syna dali wyraz swego żalu i współczucia dla osieroconej matki; — niech Bóg Miłosierny zapłaci wszystkim stokrotnie za tę ulgę, której doznałam.

Giertowska z rodziną.

Wydawca: **Dr. Wo[illegible]ech Ślączka.** Odpowiedzialny redaktor: **Aleksander Piech.** Z drukarni K. Pollaka w Sanoku.